

ADORACJA PANA JEZUSA ZE ŚWIĘTĄ MAŁGORZATĄ Z KORTONY



"W Hostii serce moje bije, tak jak to czyniło na ziemi, tak jak to czyni w niebie (...) Wierz mocno w moją obecność tu, przed tobą. Pociesz Mnie, zbliżając swoje serce do mego. (Bossis1076) O, niech każda dusza - i twoja - zbliża się do Mnie, niech Mi przedstawi swoje potrzeby, pokaże Mi wszystkie swoje słabości i niech pragnie gorąco, abym ją uzdrowił.(B)

Witaj Mój Jezu, staję dziś przed Tobą i proszę o Miłość..., o Miłość, która wypływa z Twojego Najświętszego Serca. Tak bardzo pragnę Jej doświadczyć. Potrzebuję Jej...„Stworzyłeś mnie, Boże, dla siebie i niespokojne jest serce moje, dopóki nie spocznie w Tobie”.(św.Augustyn) Tylko Twoja Miłość jest w stanie zaspokoić moje najgłębsze pragnienia. Tylko Twoja Miłość może uleczyć najgłębsze rany mojego serca. Tylko Twoja Miłość może mnie uzdrowić.

"Zwracaj się często do mojej wrażliwości. Bo jestem wrażliwy, a większość uważa Mnie za obojętnego i dalekiego. Jestem bliższy wam, niż wy sami sobie. I wszystko to, co Mi mówicie z czułością, zachwyca i niesie rozkosz memu sercu. Wierz w to mocno.(B1084)

Wierzę Panie, zaradź memu niedowiarstwu. Pragnę mówić do Ciebie z czułością. Pragnę zanurzyć się w Twojej Miłości, pragnę spocząć w Twoim Sercu. Chcę odpowiedzieć na Twoją Miłość. Chcę Cię kochać. ..Chcę Cię uwielbiać...Wierzę Panie, że Ty teraz patrzysz na mnie z Miłością, że mnie słuchasz i pragniesz mówić do mnie... Święta Małgorzato z Kortony,nasza patronko, bądź przy nas w czasie tej Adoracji, wstawiaj się za nami, Ty która ukochałaś Jezusa ponad wszystko, pomóż nam kochać, pomóż nam porzucić nasze grzechy i wszystko to co nas oddala od Boga, wszystko co nie pozwala nam zbliżyć się do Niego.

Boże Ojcze, Tatusiu, proszę Cię o Ducha Świętego, proszę cię o Ducha Uwielbienia, Ducha Twojej Miłości. Maryjo, zanurz mnie w Twoim Niepokalanym Sercu, proszę Cię Mamusiu, daj mi Twoją Miłość do Jezusa, pomóż mi wielbić Go w Duchu Świętym. Święci Aniołowie i Archaniołowie, wszyscy święci bądźcie przy nas..

Duchu Święty przyjdź! Wylewaj się na nas. Ogarnij nas Swoim Światłem. Zstąp do naszych serc..... , do serc słabych, poranionych, konających, do serc martwych....., ożyw je, przemień je, umocnij, stwórz na nowo....Niech zstąpi Duch Twój i odnowi moje serce....„Stwórz o Boże we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha...”

Małgorzata urodziła się w Laviano, we Włoszech w połowie XIII wieku jako córka prostych wieśniaków. Jej matka, kobieta głębokiej wiary i modlitwy, wcześniej osierociła córkę, a ojciec ponownie się ożenił i do końca życia pozostawał pod wpływem nowej żony. Macocha nie kochała dziewczynki. Wciąż odrzucana, źle traktowana, Małgorzata tak bardzo pragnęła miłości. Ponieważ była bardzo piękna, spotykała się z zainteresowaniem mężczyzn, a to dawało jej złudne poczucie wyjątkowości i wartości....Szlachetnie urodzony i bogaty Arseniusz oszołomiony pięknnością Małgorzaty, obiecując dziewczynie małżeństwo, namówił ją do ucieczki z domu. Odtąd żyła jak królowna na zamku, codziennie wykwiłtnie ubrana, mająca służbę na każde zawołanie. Cały czas poświęcała sobie, światowym uciechom i ukochanemu. Żyjąc dziewięć lat w grzesznym związku, Małgorzata urodziła syna. Mimo że młodych łączyło szczere uczucie Arseniusz nie zamierzał wypełnić złożonej obietnicy małżeństwa. Brakowało im Bożego błogosławieństwa, bezcenny skarb łaski uświęcającej rozmięli na drobiazgi ziemskich uczuć i cielesnych rozkoszy... Czy była szczęśliwa? Życie w grzechu choć z pozoru może wydawać się szczęśliwe, zawsze prowadzi do śmierci...

„Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć..”(Rz6,23). „Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8,34).

Grzech nieczystości nie wydaje się na pierwszy rzut oka czymś wstrętnym lub niebezpiecznym. Raczej przychodzi w szacie piękna i niczego odrażającego w nim nie widać. Ale nieczystość należy do najbardziej przewrotnych grzechów, gdyż odrzuca i wypacza najcenniejszy dar Boga - Miłość. Nieczystość jest karykaturą miłości.

„Nie dajcie się zwodzić, Bóg nie pozwala sztydzić z siebie. Co bowiem człowiek posieje, to będzie zbierał. Kto sieje w swoim cieie, jako plon z ciała zbierze zagładę” (Ga6,7-8).

Człowiek często w swojej pysze myśli, że sam potrafi kochać, że potrafi łożyć sobie życie bez Boga, wbrew Bożym przykazaniom i myśli, że osiągnie szczęście o własnych siłach.....zapłatą za grzech jest śmierć...” Śmierć to brak Boga, to odrzucenie Jego Miłości, Jego Obecności, Jego Łaski, Jego Błogosławieństwa....Każda forma nieczystości prowadzi do zerwania więzi z Bogiem.

„Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?” (1Kor6,19),„Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg” (1Kor3,17)

„Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu,a Bóg trwa w nim.” (1J4,16)

Prawdziwa miłość jest zawsze czysta. Czysta seksualność to spotkanie dwóch osób, połączonych miłością pobłogosławioną przez samego Boga, miłością małżeńską, miłością której Bóg jest gotowy udzielać nieustannie małżonkom, którzy trwają w Nim poprzez bycie w stanie łaski uświęcającej.

„Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa" (Mt 5, 27-2)

Seksualność nieczysta jest spotkaniem popędów, uległości, uczuć - często nazywanych miłością, czasem bardzo wzniosłych, bardzo silnych, ale jakże ulotnych... Nawet silna wola bycia razem okazuje się zbyt słaba. Jedynie Bóg może być gwarantem szczęścia w miłości, Jego sakrament, Jego błogosławieństwo, Jego łaska, Jego Moc i nasza dobra wola trwania w Bogu i budowania szczęścia z drugą osobą w oparciu o Boże przykazania. Tylko trwanie w Bogu jest gwarancją, że nasza miłość będzie coraz czystsza...

"Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. (...) Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.(J15,4-6)

W głębi duszy Małgorzata pragnęła bliskości Boga, życia w prawdzie - zgodnie z sumieniem i Bożymi przykazaniami. Pragnęła Wielkiej Miłości, Miłości, która nie ma granic, która nigdy się nie kończy.....Tej Miłości Prawdziwej za którą każdy z nas w głębi serca tak bardzo tęskni...

Potrzebujemy chwili ciszy i samotności, by dostrzec pustkę jaką nosimy w sercu. Żaden człowiek nie jest w stanie jej zapełnić. Każda ludzka miłość bywa zawodna. Nikt nie jest w stanie kochać nas tak jak Bóg, ...jak Jezus.

Pomóż mi Boże odkryć w sobie tęsknotę za Tobą, za Twoją Miłością. Ty czekasz na mnie zawsze, czekasz cierpliwie i nigdy się nie zniechęcasz, czekasz bym Cię zapragnęła, bym odkryła jak bardzo mnie kochasz i jak bardzo mnie pragniesz.

„Dzisiaj stoję u drzwi twego serca jak żebrak - Ja, Król Królów! Pukam i czekam. Pospiesz się, aby mi otworzyć! Nie odwołuj się do swojej nędzy! (...)Znam twoją nędzę, twoje walki, utrapienia twojej duszy, słabości twego ciała. Znam także twoją tchórzliwość, twoje grzechy, a mimo to mówię do ciebie: "Daj mi serce twoje i kochaj Mnie taki, jaki jesteś".(...).Gdy Mi podarujesz swoją miłość, dam ci tyle, że będziesz umiał kochać więcej, niż mógłbyś sobie wymarzyć....

"Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię" (Mt 11, 28).

Przychodzę do Ciebie Panie z tym wszystkim, co noszę w sercu: z moimi grzechami, zagubieniem, zmęczeniem, brakiem nadziei, pustką i samotnością, z moją chorobą, z moją nędzą, z moim brakiem wiary, brakiem miłości, przychodzę z lękiem i ze wstydem. Jezus, pragnę Ci zaufać. Przychodzę do Ciebie jak małe dziecko. Weź mnie w Swoje ramiona. Nie umiem nawet chodzić, a wciąż wydaje mi się, że potrafię już biegać. Jezus, weź mnie za rękę i poprowadź. Naucz mnie chodzić w Twojej obecności. Naucz mnie kochać Ciebie. Podnieś mnie, kiedy upadnę. Zatrzymaj, kiedy chcę uciekać. Przytul mnie do Swego Serca jak małe dziecko, które wciąż potrzebuje dowodów Twojej czułości i Miłości.

„Ze wszystkich Ran moich, jak ze strumieni płynie miłosierdzie dla dusz, ale Rana Serca mojego jest źródłem niezgłębionego miłosierdzia, z tego źródła tryskają wszelkie łaski dla dusz. Pałaj Mnie płomienie

litości, pragnę je przelać na dusze ludzkie.(Dz1190). „Niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat.” (Dz699)

„Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskowości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy oczyść mnie z grzech mojego!” (Ps.51) Nie chcę udawać, że w moim życiu nie ma grzechu. „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (1J 1,8). W każdym z nas drzemią trzy główne źródła grzechu - jako niezagojone rany grzechu pierwotnego: pożądliwość oczu, pożądliwość ciała i pycha. W nas wszystkich płynie krew zatruta przez grzech pierwotny: skłonność do zła. Duchu Święty, pomóż mi poznać moje grzechy, ukaż mi moją nędzę, zło nie tylko moich czynów, ale i moich grzesznych pragnień, oczekiwań i myśli. Daj mi łaskę szczerego żalu za grzechy, pomóż mi wynagradzać za nie i pokonać zło mocą dobra, Twoją Mocą Duchu Święty, Mocą Miłości. Niech wspomnienie moich grzechów skruszy moje serce. Niech zawsze pociesza mnie myśl, że moje grzechy im cięższe, tym większą dają mi okazję, by jeszcze goręcej kochać Jezusa, gdyż tak wiele mi wybaczył.

„Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska.” (Rz5,20)

Dopóki człowiek będzie sądził, że grzech w swej istocie jest czymś dobrym, pięknym i dającym szczęście, ale niestety zakazany przez Boga, nie będzie mógł szukać prawdziwego nawrócenia. Każdy z nas jest powołany do świętości i do czystej Miłości, Miłości, której źródłem jest Najświętsze Serce Jezusa, źródło wody żywej .

„Jestem Święty po trzykroć i brzydzę się najmniejszym grzechem. Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla Mojej hojności, jaką mam ku niej. Miłosierdzie Moje ogarnia ją i usprawiedliwia.(Dz1728).

”(…)wystarczy przystąpić do stóp zastępcy mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone – nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego; na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno” (Dz1448).

Kochanek Małgorzaty został zamordowany, a ona znalazła w lesie jego rozkładające się zwłoki. Przeżyła ogromny szok. Śmierć kochanka odczytała jako Boże zrządzenie, aby już na zawsze skończyć z grzechem. Patrząc na martwe, gnijące ciało ukochanego, porzucone w zaroślach, pojęła czym kończy się życie z ciałą. Jak robak toczy i rozkłada trupa, tak grzech toczy duszę, aby doprowadzić człowieka do śmierci duchowej, do piekła. „Oto jak się kończy rozkosz ziemską! - westchnęła - Gdzież jest teraz jego dusza, która ciebie, grzesznico, więcej kochała, aniżeli Boga?”

„Kto sieje w swoim ciele, jako plon z ciała zbierze zagładę” (Gl 6,7 – 8a)

Wszchemogący, Miłosierny Boże, któryś miłością swoją wyrwał św. Małgorzatę z niewoli grzechów i pożądliwości, i wprowadził na drogę pokuty, pokornie prosimy Cię, abys nawrócił grzeszących, szczególnie tych, którzy żyją w grzechu nieczystości, bez ślubu nie zabiegając o Twoje błogosławieństwo, wbrew Twoim Przykazaniom, otwórz Panie ich oczy na grzech w którym tkwią, na grzech przez który ranią siebie nawzajem i ranią Twoją Miłość Panie. Ty pragniesz ich szczęścia i wiesz że grzesząc i odwracając się od Ciebie, odrzucając Twoją Miłość nie zaznają szczęścia i pokoju. Oby jak najwcześniej dotarło do nich Panie, że tylko Ty jesteś źródłem Miłości i tylko kochając Ciebie ponad wszystko można prawdziwie kochać drugiego człowieka i tylko żyjąc Twoją Miłością możliwe jest życie w czystości. Św. Małgorzato płonąca miłością do Jezusa wyproś nam łaskę czystości, pomóż nam zawrócić z drogi grzechu, abysmy z wielkich grzeszników stali się wielkimi świętymi.

Odrzucona przez rodzinę Arseniusza jako konkubina, pozbawiona była wszelkich praw spadkowych. Była zmuszona oddać rodzinie zmarłego wszystkie kosztowności, które otrzymała od niego i wynieść się z majątku, którego z powodu braku legalnego związku nie mogła odziedziczyć. Wróciła więc jak córka marnotrawna do domu ojca, który jednak za namową macochy nie przyjął jej. Została zupełnie sama z małym synkiem, który był stałym przypomnieniem jej grzechu. Załamana, odrzucona i osamotniona przeżywała duchowe zmaganie. Bóg nie obiecuje łatwego życia, ale koi złamane serce prawdziwą miłością, odpuszczeniem grzechów i zapewnieniem o ciągłej obecności i pomocy. Pan Bóg stał się odtąd jej Ojcem, Nauczycielem, Wychowawcą, Oblubieńcem, który czuwał, aby nie zginęła. W sercu Małgorzaty zwyciężyła łaska. Nigdy już nie zapomni, jakie spustoszenie uczynił w niej grzech, świat i szatan i woli raczej umrzeć niż powtórzyć swe błędy. Gotowa jest cierpieć, byle tylko żyć w pokoju i przyjaźni z Bogiem.

Poznanie Boga, Jego Miłości, Jego Wielkości owocuje zawsze poznaniem, jak małe jest wszystko to co ziemskie. Wszystkie rzeczy, którymi się otaczamy, wszyscy ludzie z którymi relacje wydają nam się tak ważne, wszystko do czego tak bardzo jesteśmy przywiązani, to wszystko czego tak bardzo pożądamy jest niczym wobec Boga. Wszystko co stworzone ma nam służyć do tego, abysmy zbliżali się do Boga, często jest jednak inaczej...

„Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła.” (Mt5,29-30)

Małgorzata chciała stracić wszystko: zdrowie, urodę, bogactwo, możliwości, ludzkie względy i uczucia, by żyć z Bogiem na wieki. Pragnęła radykalnego nawrócenia. Udała się do ojców franciszkanów po pomoc. Chciała zostać tercjarką, by poprzez ostrą pokutę i uczynki miłosierdzia zmyć z siebie skutki wszystkich grzechów. „Jesteś zbyt młoda i zbyt piękna”- usłyszała od jednego z ojców. Nie dowierzano w szczerą jej nawrócenia. Obawiano się, iż osoba w tym wieku, obdarzona takim wdziękiem i przyzwyczajona do rozkosznego życia nie wytrwa w powołaniu służebnicy Bożej. A do tego miała małe dziecko... Bóg jednak widząc jej szczerą intencję, spełnił jej pragnienia. W końcu

otrzymała habit tercjarski, a jej syn dorósłszy wieku młodzieńczego, odkrył powołanie kapłańskie i wstąpił do zakonu.

Małgorzata stała się w tamtym czasie obok św. Franciszka i św. Klary trzecią świetlaną pochodnią zakonu franciszkańskiego. Założyła wraz z innymi tercjarkami szpital dla ubogich w Kortonie pod wezwaniem Matki Miłosierdzia. Poświęciła się na rzecz chorych i ubogich, bo tak odczytywała swoją pokutę, tej pracy oddała się całkowicie. W swoim rodzinnym Laviano publicznie wyznała swoje grzechy, prosząc o przebaczenie ludzi, których skrzywdziła. Poszła także do Montepulciano, gdzie żyła z Arseniuszem, poszła boso, z ogoloną głową, żebrząc o chleb u ludzi, którzy kiedyś jej usługiwali jako pani na zamku. Praktykowała całkowite ubóstwo, nosiła włosienicę i pas pokutny, oddawała się surowym postom. Pragnęła przewyciężyć swoje ciało oddane kiedyś namiętnej miłości, a nawet je oszpecić, na to jednak nie otrzymała pozwolenia od swojego spowiednika. Uważała siebie za bezwstydną grzesznicę, która w młodości oddawała się rozkoszom zmysłowym. Aby za to odpokutować, upokarzała się w sposób prawdziwie niezwykły. Zdarzało się że boso, z pętlą na szyi, jak przestępca skazany na śmierć, szła do kościoła, aby wszystkim symbolicznie pokazać, na jaką karę zasłużyła. Wspinając się na wieżę kościoła, by wykrzyknąć całemu miastu swoje grzechy i nawoływała do nawrócenia i pokuty. Pan Bóg obdarzył ją darem wysokiej kontemplacji, ekstaz i prorocत्व. Odznaczała się wielkim nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu, do Męki Pańskiej, Najświętszego Serca Jezusa, Imienia Jezus i do Matki Bożej, miała doświadczenia mistycznego zjednoczenia z Bogiem, obdarzona była też stygmatami. Przeżywała Mękę Jezusa w swoim ciele. Jezus nazywał ją Swoją nową Magdaleną.

Czasem gotowi jesteśmy przekreślić człowieka, bo dowiedzieliśmy się o nim czegoś wstydliwego. Osądzamy tych, którzy żyją w grzechach i sięją zgorszenie. Często czujemy się lepsi, porządniejsi. Przypomnijmy sobie wtedy św. Małgorzatę z Kortony, którą wielu pogardzało, a która dostąpiła łaski nawrócenia i którą Pan Bóg wyniósł na szczyty kontemplacji. Ten któremu więcej wybaczone, więcej miłuje.

„Zaprawdę powiadam wam: celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego.”
(Mt21,31)

Małgorzata cierpliwie dźwigała wszystkie konsekwencje grzechów i przyjęła je jako pokutę, która słusznie jej się należy. Potrzebowała pewności bycia kochaną, doświadczenia bliskości, czułości. Słowa Chrystusa, który przemawiał do niej, przynosiły jej ukojenie. Pan Bóg prowadził ją coraz wyżej, aby niezależnie od wszystkiego, z czystej, żarliwej miłości, trwała przy Nim. Mówił do niej:

"Ty chcesz być córką mleka, ale będziesz córką zółci, z powodu cierpień, których doznasz. Dzięki nim jednak staniesz się moją wybraną, córką i siostrą. One upodobnią cię do Mnie. Dla większego bowiem twojego pożytku będę pozbawiał cię czasem Mojej obecności, ponieważ chcę, aby z tobą dokonało się to, co ze złotem wrzuconym do pieca, aby nastąpiło oczyszczenie twojej duszy ze wszystkich twoich grzechów i win, które popełniłaś, gdy prowadziłaś życie świeckie. Lecz mówię ci, że silna, wyjątkowa i czysta miłość twojej duszy, która we łzach poszukuje Mnie natarczywymi błaganiami, skłaniają Mnie do okazania miłosierdzia".

Małgorzata wiele czasu poświęcała na rozważanie Męki Jezusa modląc się pod Jego Krzyżem. Podczas modlitwy Jezus zwrócił się do niej tak jak do św. Franciszka:

„Czego pragniesz ode mnie, biedaczyno?” – „Tylko Ciebie, Panie” – odpowiedziała święta.

"Panie mój, błagam Twój majestat, abyś raczył udzielić tej łaski, bym zawsze i wszędzie Tobie służyła, Ciebie kochała i ustawicznie mogła Cię wielbić, bez obrażania Cię w myślach, słowach i czynach. Imię bowiem Twoje jest tak słodkie dla mej duszy, że nigdy nie wzbraniam się przed żółcią i nie powinnam tego nigdy zrobić, ponieważ Ty nią za mnie na krzyżu byłeś nią upojony".(św. Małgorzata)

Nawrócenie nie jest chwilą, ale drogą, na której ważnym jest poznanie swojego grzechu i przyznaje się do niego w sakramencie pokuty. Małgorzata otrzymała łaskę nawrócenia, a wraz z nią światło poznania wielkości i wielości swoich grzechów, których nie umniejszała i nie usprawiedliwiała, coraz wyraźniej je widziała i nazywała po imieniu. Prowadzona przez Boga drogą całkowitego oczyszczenia otrzymała specjalny dar poznania tajemnic ludzkich serc. Ona, która z doświadczenia znała ścieżkę nawrócenia i jej różne etapy, służyła radą wszystkim, którzy przychodzili do niej. Czytała w duszach, odkrywała grzeszne zamiary i pragnienia, zapomniane grzechy. Sięgała głęboko, by pomóc w poznaniu "zdradliwego serca".

Boże mój, przyznaję, że często nie nazywam grzechu po imieniu, tłumaczę się na różne sposoby. Ty znasz mnie Panie, znasz moją skłonność do oszukiwania samej siebie. Uzdrów proszę moje sumienie, daj mi zdrowe poczucie grzechu, nie po to bym się potępiła, ale bym mogła stanąć w prawdzie przed Tobą, bym mogła szczerze wyznać wszystkie swoje grzechy bez oszukiwania samej siebie. Ty przecież Panie wiesz o mnie wszystko, znasz moje najgorsze czyny, myśli, grzeszne pragnienia i zamiary.....i nie przestajesz mnie kochać. Umarłeś za mnie na krzyżu, w ogromnym cierpieniu i bólu, biorąc na siebie wszystkie moje grzechy. Kochasz mnie jeszcze bardziej widząc moje zagubienie, pragniesz abym cię odnalazła Wołasz mnieCzy odpowiem?... Wyciągasz do mnie swoje ramiona.... Czy pozwolę Ci się przytulić?... Czy dalej będę uciekać?...Czy dalej będę ukrywać się przed Tobą? ...

"Nie myśl zwłaszcza, że by przyjąć dusze do mego serca czekam aby stały się doskonałe. Oddajcie mi się z waszymi nędzami, zaniedbaniami, niedoskonałościami każdej chwili. Wyznajcie je u moich stóp prosząc Mnie o przebaczenie i bądźcie pewni, że jesteście ukochanymi dziećmi mojej miłości".
(Bossis796)

„O, jak droga mi jest dusza twoja. Zapisalem cię na rękach swoich. I wryłaś się głęboką raną w sercu moim. Czemuż się lękasz, dziecię moje, Boga miłosierdzia?(Dz1485) „Czy nie sądzisz, że bardziej kocham duszę upadłą, która żałuje, niż duszę pełną dumy ze swych dobrych uczynków? Traci ona całą ich zasługę.” (B903)

„Pałam mnie płomieniem miłosierdzia,pragnę je wylewać na dusze ludzkie. O, jaki mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą.(...)jestem miłością i miłosierdziem samym..(Dz1074) Powiedz grzesznikom, że żaden z nich nie ujdzie ręki Mojej. Jeżeli uciekają przed miłosiernym Sercem Moim, wpadną w sprawiedliwe ręce Moje.”(Dz)

Małgorzata nie ukrywała swoich win przed Bogiem, była przed Nim jak małe dziecko. Przez całe życie szukała miłości. W pogoni za nią popełniła wiele grzechów.

"Miłość? Znajdziesz ją we Mnie wszędzie: w ranach moich stóp, w ranach moich rąk, w ranie mego serca. I we wszystkich ranach mego biczowania... i w niewidzialnych ranach, które Mi zadały grzechy ludzi wszystkich czasów... Wszystkie te rany płonęły miłością Boga kochającego swoje stworzenia.."(B1044)

"Dla ciebie zstąpiłem z nieba na ziemię, dla ciebie pozwoliłem przybić się do krzyża, dla ciebie pozwoliłem otworzyć włócznią najświętsze serce swoje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia." (Dz1485)

„Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie”(Iz54)

„Cóż jest słodsze na ziemi niż żyć w swym sercu ze Mną? Nie opuszczając Mnie nigdy, Mnie, który jest zawsze przy was i gotowy dać wam Miłość. Miłość, wobec której miłości ziemskie są tylko słabymi obrazami. Czy pojmujesz dobrze tę radość? Ja w tobie a ty we Mnie. Tak jest, kiedy wasze dusze są w stanie łaski. Łaska to Ja. Chłońcie całą radość z tego, że wiecie, iż Ja żyję w was. Czujcie jej obfitość. Ona przewyższa wszystkie radości ziemi.” (Bossis)

Uzdrow mnie Panie z mojej niewiary i obojętności, uzdrow mnie z mojej pychy i egoizmu. Uwolnij mnie od wszystkiego, co mnie zniewala.....Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham, wiesz też jak słaba..., krucha i mała jest moja miłość. Rozpal we mnie pragnienie wielkiej miłości do Ciebie i pragnienie wielkiej świętości. Oddaję Ci moją wolę i całą moją słabość, ufam Tobie i wierzę, że Ty wszystko możesz. Uczyni mnie taką, jaką pragniesz, abym była. Niech Twoja wola wypełni się w moim życiu.

Małgorzata przeszła drogę od porzucenia świata i jego pożądlivosti do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Wszystkie jej pragnienia i dążenia zyskały całkowite spełnienie w Bogu. Pan Jezus nazywał ją słodkimi imionami, w których objawił swoją wolę wobec niej:

"Ty jesteś moją córką, moją wybranką, którą uczyniłem światłem i zwierciadłem dla oczu zakrytych ciemnością...(...).. ty jesteś moją ukochaną i moją uczennicą, którą będę zachowywał w stanie łaski, bronił przed pokusami, pocieszał w utrapieniu i prowadził do życia wiecznego. (...) Cóрко, umieszczę cię wśród Serafinów, gdzie znajdują się dziewice płonące miłością". „O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak piękna...” (Pnp.1,15)

22 lutego 1297 roku spełniły się wszystkie tęsknoty i pragnienia Małgorzaty. Po szalonej młodości i burzliwym życiu Małgorzata, dzięki łasce Bożej, stała się jak ciche dziecko, zamknęła oczy, by na zawsze wpatrywać się w Oblicze Umiłowanego i na wieki wychwalać Jego Miłosierdzie. Jej ostatnie słowa brzmiały: „Zbawić jest się łatwo, wystarczy kochać”. Ciało Małgorzaty Pan Bóg ozdobił wspaniałym cudem – do dziś pozostaje ono w stanie nienaruszonym.

"Miłuj Mnie wszędzie, miłuj Mnie zawsze. Nie zniechęcaj się nigdy! Jeżeli nie czujesz odpowiedzi, to wiedz, że odpowiedź jest dana; zobaczysz to później. Kochaj tak jak małe dziecko i jak oblubienica. Kochaj Miłość..." (B1044)

”Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenia i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła... (Dz1728) Powiedz grzesznikom, że żaden z nich nie ujdzie ręki Mojej. Jeżeli uciekają przed miłosiernym Sercem Moim, wpadną w sprawiedliwe ręce Moje.”(Dz)

Niech przykład św. Małgorzaty będzie dla nas kolejnym Bożym wezwaniem do nawrócenia, do zerwania z każdym grzechem. Jezus pragnie nam w tym pomóc. Jeżeli Mu zaufamy, obiecuje nam wielką świętość i życie Jego Miłością już tu na ziemi. Święta Małgorzato, orędowniczko grzeszników, wstawiaj się za nami u Boga, niech przykład Twojego życia będzie dla nas pocieszeniem, że pomimo wszystkich naszych grzechów możemy być wielkimi świętymi, możemy kochać Jezusa ponad wszystko, gdyż tak wiele nam wybaczył. „Jakże wielkie jest miłosierdzie Pana i przebaczenie dla tych, którzy się do Niego nawracają.” (Syr17,24-29)

„Złożyłem w Panu całą nadzieję; On schylił się nade mną i wysłuchał mego wołania. Wydobył mnie z dołu zagłady i z kałuży błota, a stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki. I włożył w moje usta śpiew nowy, pieśń dla naszego Boga. Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga, i położą swą ufność w Panu.”(Ps40) Amen.+